

MICHAŁ PRZECIECHOWSKI

ur. 1980; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Polska transformacja 1989-1991, Lublin, Michał Przecichowski, wybory czerwcowe, 4 czerwca 1989, wybory w PRL, ulica Chopina, dzieciństwo, ulica Chopina 19/1, przedszkole

Spieraliśmy się o to, kto wrzuca kartę do głosowania

W referendach chodziło o to, jak moja mama chyba wtedy twierdziła, że musimy chodzić głosować, ażeby oni fałszując te wybory mieli trudniejszy moment psychologiczny w ich sfalszowaniu. Jak fałszuje się wynik wyborów, w których nikt nie uczestniczył, to wtedy jest pewnie łatwiej, a jak fałszują wybory, w których wiele osób uczestniczyło, to wtedy będzie im dużo trudniej. Może dzięki temu, gdzieś tam będzie wchodziło im w krew, że robią coś złego. No i może w końcu trochę się ockną, że coś jest nie tak, i że trzeba się nad tym zastanowić i z tymi drugimi, z nami, jednak w końcu pogadać. Myślę, że z tym mama nie myliła się wcale.

Ten moment wrzutu, to był każdorazowo moment sporu między moją siostrą, a mną o to, kto wrzuca. Wiele razy polaty się drobne łzy o to, kto ma to zrobić, więc często wrzucaliśmy we dwójkę, wspólnie. Pamiętam ogólnie te różne głosowania. Dokładnie nie pamiętam tego 4 czerwca, czy to ja trzymałem kartkę, czy ona, a może razem, ale pamiętam to głosowanie i ten właśnie kluczowy czerwiec 1989 roku. Zdecydowanie.

Głosowaliśmy w moim byłym przedszkolu, które jest w tym kwadracie kilku z głównych ulic centrum, gdzie mieszkaliśmy. Tam również była Obwodowa Komisja Wyborcza i tam, odbywały się głosowania, dlatego to przedszkole jeszcze bardziej utkwilo mi w pamięci. Kamienica, w której mieszkaliśmy była na ulicy Chopina i właśnie z jej okien było widać to przedszkole. De facto to było 50 metrów, więc ja przez te lata, gdy miałem 5, 6 lat często sam się odprowadzałem do przedszkola, ponieważ mama albo gosposia, tylko stały w oknie odprowadzając mnie wzrokiem, a ja wychodziłem podwórkiem. Machałem tylko, jak już byłem na podwórku i potem miałem 30 metrów do przedszkola, potem machałem drugi raz jak stałem już na schodach do tej znacznej instytucji, i tak sam często chodziłem, szczególnie wiosną.

Nie mogłem sam się wyprowadzać z przedszkola, co było jakby przedmiotem moich wielu pytań. Dlaczego mogę chodzić sam, a nie mogę wracać sam? Chciałem też na przykład wracać dużo wcześniej, no bo po co tam tak długo siedzieć. Natomiast pamiętam jak trudne było dla mnie, gdy chodząc na spacer z przedszkolem, musiałem przechodzić koło domu. Tak blisko była ta upragniona wolność, żeby sięgnąć mojej mamy, która może akurat była w tym czasie w domu, no a przecież nie mogłem uciekać ze wspólnych przedszkolnych zajęć, są przecież jakieś zasady...

Data i miejsce nagrania	2013-12-13, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Jacek Bednarczyk
Redakcja	Jacek Bednarczyk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"